

Prof. dr hab. Adam Bosiacki
Uniwersytet Warszawski,
Wydział Prawa i Administracji

Warszawa, 28 marca 2025 roku

RECENZJA

**w postępowaniu w sprawie nadania stopnia naukowego
doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych
w dyscyplinie „Nauki Prawne” dr Agnieszce Łukaszuk-Walter**

W wykonaniu uchwały Rady Naukowej Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie z dnia 23 stycznia 2025 r. nr 04/23/01/2025 w sprawie powołania komisji habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego dr Agnieszce Łukaszuk-Walter przedstawiam niniejszą recenzję pracy habilitacyjnej Autorki.

I. Wybór tematu. Ocena struktury pracy

Podstawą wskazanego postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego jest książka Agnieszki Łukaszuk-Walter pt. „Konstytucja Kwietniowa z 1935 r. Geneza – obowiązywanie – stosowanie”, Wydawnictwo AEH, Warszawa, ss. 414, która na podstawie przepisów ustawy, stanowi osiągnięcie habilitacyjne w tym przewodzie. Książka dotyczy zagadnień, podejmowanych często w literaturze przedmiotu, stąd nieco paradoksalnie tematykę pracy można uznać za trudną do przedstawienia w kontekście szeroko promowanych dziś nowości badawczych, bądź nowatorskich tez. Spostrzeżeń Autorki na tym tle praca zawiera jednak wystarczająco, co powoduje, że praca może zostać uznana za spełniającą kryteria pracy

habilitacyjnej. Agnieszka Łukaszuk-Walter zauważa, że Konstytucja Kwietniowa nie stanowiła zbyt często przedmiotu głębszych prawniczych analiz, odbiegając od tradycji polskiego konstytucjonalizmu, negując przewagę parlamentu nad organami władzy wykonawczej i przez to przez wielu badaczy tematu uznawana jest za niewnoszącą „wartościowego wkładu w polską myśl konstytucyjną” (por. s. 11). Do zauważonej przez Autorkę swoistej niechęci do podejmowania badań nad konstytucją Rzeczypospolitej 1935 roku Agnieszka Łukaszuk-Walter dodała spostrzeżenie o nieodwoływaniu się do tego aktu prawnego, z różnych oczywiście przyczyn, nie tylko po 1944 roku, ale też w konstytucji 1997 roku, która nawiązując w preambule *implicite* „do najlepszych tradycji II Rzeczypospolitej”, nie wskazuje przy tym Konstytucji Kwietniowej, „jako elementu swojego bezpośredniego dziedzictwa”, z powodu prób sankcjonowania w tym akcie prawnym autorytarnej rzeczywistości, rodzącej się w wyniku zamachu majowego.

Autorka słusznie zauważa, że trudno doszukać się innego aktu ustroju państwa, który wywołałby tak wiele kontrowersji, emocji oraz sporów w przestrzeni publicznej w ramach systemu prawa polskiego (*ibidem*, wstęp, s. 11), czy też że Konstytucja Kwietniowa była najdłużej obowiązującym aktem konstytucyjnym w historii Polski. Już choćby z przytoczonych powodów warto dotrzeć, że tematyka pracy, podejmująca genezę, problemy obowiązywania i stosowania konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 r., wciąż pozostaje tematem badawczym prawa publicznego, którego znaczenie, jak dalej stwierdzę w prezentowanej recenzji, pozostaje znaczące.

Praca została podzielona na siedem rozdziałów, zbudowanych w porządku chronologicznym. Jest to najczęściej spotykany i najprostszy sposób analizy aktów prawnych, w tym historycznoprawnych, podejmowanych nie tylko w Polsce. Dotyczy ono analizy instytucji, ale też często aktów, czy nawet przepisów prawnych, poczynawszy od konstytucji. Alternatywą jest zawsze podział problemowy, który jednak w wielu wypadkach może

powodować niedokończenie albo powtórzenia wywodu, fragmentaryzację, bądź też trudniejszy odbiór. Układ i strukturę pracy uważam zatem za poprawne, mimo nie przedstawienia kilku zagadnień, które uznaję za istotne przy analizie stosowania Konstytucji Kwiecniowej.

II. Merytoryczna ocena pracy

Pisząc o genezie zmiany konstytucji w pierwszym rozdziale pracy Autorka powołuje argumenty głównie obrońców, czy admiratorów konstytucji 1935 r. Zasadniczo zgadzam się z powołanymi w tej części pracy argumentami. Brakuje jednak w dużej mierze argumentów przeciwnych do zwolenników konstytucji 1935 r., mimo że miejscami przywoływane są także argumenty obrońców ustroju parlamentarno-gabinetowego, wyrażanego w Konstytucji Marcowej. Autorka pisze głównie o niedostatkach polskiego systemu parlamentarnego tamtego okresu, opowiadając się po stronie argumentów zmiany konstytucji. Jest to narracja dosyć ocenna, ale też prawie *communis opinio*, przywołująca argumenty przeciwników systemu parlamentarno-gabinetowego, z którymi Autorka zdaje się utożsamiać w sposób nie mający miejscami należytego uzasadnienia. „Okoliczności, jakie towarzyszyły uchwaleniu ustawy konstytucyjnej z 1935 r., pisze Agnieszka Łukaszuk-Walter, przywołują na myśl te, które towarzyszyły uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 r. Jej zwolennicy nie kryli, jak ważne jest jej uchwalenie dla ratowania państwa przed rozbiorami, i byli gotowi zarządzić głosowanie nad jej uchwaleniem po Wielkanocy, kiedy większość posłów jeszcze nie przybyła na obrady. Podstęp, którego nie kryli, stanowił najwyraźniej realizację zamierzonego celu, który uświęcał środki. Celem zaś było wówczas podjęcie ostatniej próby ratowania państwa przed rozbiorami, których ostatecznie nie udało się uniknąć” (ibidem, s. 64). We fragmencie takim brak oceny przejawskrawienia (hiperboli) argumentów obozu sanacji, co jak była mowa, skutkuje

umiejscowieniem czytelnika po jednej stronie politycznego sporu. Nie jest natomiast ściśle stylem naukowym.

Kolejna część rozdziału pierwszego stanowi opis niektórych perypetii, związanych z opracowaniem i przyjęciem projektu nowej konstytucji RP w 1935 roku. Składa się nań krytyka Konstytucji Marcowej głównie z perspektywy niesłusznej zdaniem Autorki absolutyzacji ustaw, a szerzej władzy Sejmu, niepodlegających kontroli sądowej. W części tej przedstawione zostały krytyczne uwarunkowania przerostu władzy izby niższej parlamentu z punktu widzenia niektórych ich krytyków, postulujących zmianę konstytucji, bądź argumentujących taką potrzebę również współcześnie.

W części następnej Autorka słusznie dokonuje podziału krytyków konstytucji 1921 r. na zwolenników jej zmiany bądź reformy (s. 34) po uchwaleniu przez Sejm tzw. Noweli Sierpniowej, odwołując się zarówno do niektórych autorów tamtego okresu, jak programów partii politycznych. W obu częściach rozdziału pierwszego ukazane zostały jedynie przykłady (czasem najjaskrawsze) krytyki Konstytucji Marcowej. Można to jednak uzasadnić dużą objętością całej książki oraz przedstawieniem szerokiego tła jej zasadniczej tematyki. Tło takie zostało jak wskazano ukazane szeroko, rozwinięte szczegółowym opisem prac nad przyjęciem, czy uchwaleniem konstytucji, w tym procedury zmiany konstytucji *contra legem* w stosunku do odpowiednich przepisów Konstytucji Marcowej (np. s. 64). Najbardziej wartościowe w części genezy konstytucji jest moim zdaniem przytoczenie dyskusji nad kształtowaniem, czy formowaniem, poszczególnych instytucji tego aktu prawnego. Mimo że w literaturze przedmiotu opisy takie są znane, ich zestawienie ma na pewno znaczenie, w ograniczonej mierze także *de lege ferenda* dla wskazywania dyskusji i kształtu polskiego konstytucjonalizmu.

Nie mam krytycznych uwag do przedstawienia funkcjonowania parlamentu (głównie Sejmu) i kompetencji poszczególnych organów i instytucji w Konstytucji Kwietniowej i

wynikających z przepisów tego aktu prawnego przed wybuchem II wojny światowej, podjętych przez Autorkę szeroko w dalszych rozważaniach (rozdział 2, 3 i 4). Za najciekawsze uważam w nich rozważania na temat władzy sądowniczej (s. 172-182), w tym sądownictwa administracyjnego i to pomimo omówienia tego ostatniego wcześniej przez innych autorów. Niewątpliwie nowością w piśmiennictwie polskim są także podjęte w kilku miejscach rozważania na temat praw i wolności obywatelskich w Polsce wynikające z Konstytucji Kwiecniowej (rozdział 5, s. 199-251), z uwzględnieniem faktu zakorzenienia takich praw nie na podstawach liberalnych, zgodnie z Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r., ale „w łączności z państwem” (s. 203), a także implikacje dotyczące praw obywatelskich, w tym omówionych odrębnie praw poszczególnych mniejszości narodowych i cudzoziemców, wynikających z traktatów międzynarodowych, oraz praw politycznych, przysługujących wyłącznie obywatelom polskim. We wszystkich przypadkach trafna jest także analiza ideowych przepisów konstytucji. Ze wszystkimi podobnymi analizami nie sposób się nie zgodzić. Skonstruowane są one na głównie na podstawie polskiej literatury przedmiotu okresu międzywojennego, ale także samodzielnie, egzegetycznie, przez Autorkę. Dotyczy to w szczególności rozważań o odpowiedzialności konstytucyjnej poszczególnych organów. W części tej zabrakło jednak porównania przyjętych w 1935 r. instytucji z innymi państwami ówczesnej Europy, podejmujących od połowy lat 20-tych XX w. ustrojowe eksperymenty etatystyczno-autorytarne, a także wielu aspektów funkcjonowania konstytucji poza omówieniem jej przepisów i poglądów teoretyków prawa na temat poszczególnych instytucji. Oczywiście, przedstawienie takiego funkcjonowania wymagałoby dogłębnej analizy orzecznictwa, materiałów prasowych, i tym podobnych źródeł, co powodowałoby zwiększenie i tak już bardzo obszernej rozprawy. Doprowadziłoby też do przekonania, że wbrew dyspozycjom przepisów konstytucji, niektóre regulacje, w szczególności dotyczące spraw gospodarczych, nie tylko nie obowiązywały, ale też, że wbrew najważniejszej niejako idei

BHS

konstytucji, prezydent Rzeczypospolitej nie wykonywał uprawnień, które miały mu przysługiwać. Dotyczy to także przywództwa głowy państwa po wybuchu II wojny światowej i agresji na Polskę, nawet pomimo mianowania Naczelnego Wodza.

Mimo więc, że w tej części rozprawa habilitacyjna przytacza w wielu miejscach wspomniane poglądy teoretyków prawa i dyskusje na temat kształtu i implikacji instytucji publicznych, zawartych w konstytucji, Agnieszka Łukaszczyk-Walter przytacza i syntetyzuje rozważania na temat regulacji i implikacji Konstytucji Kwietniowej w sposób najszerszy w piśmiennictwie polskim. Wiele z nich jest do wykorzystania przy podejmowaniu przyszłych rozważań na temat instytucji praw obywatelskich, czy praw człowieka, w tym praw religijnych, praw socjalnych, kompetencji i kształtu organów i instytucji publicznych w Polsce okresu międzywojennego i wynikłych stąd ustaleń.

Dodaną wartością pracy są także dalsze rozważania na temat stosowania przepisów Konstytucji Kwietniowej podczas II wojny światowej, a następnie na emigracji, w latach 1939-1990. Co oczywiste, w części tej przytoczony jest przede wszystkim argument o możliwości przekazania władzy następcy prezydenta Rzeczypospolitej w porównaniu z Konstytucją Marcową, tj. zachowanie ciągłości państwa. Argument taki, stosowany przez wielu autorów, jest tylko częściowo prawdziwy, m. in. wobec faktu, że na podstawie norm prawa międzynarodowego, w tym traktatowych, uznanie rządu, państwa, czy strony walczącej nie wymagało konieczności przyjęcia w Polsce nowej konstytucji. Co więcej – przywoływane przez Autorkę tzw. Porozumienie Paryskie, umożliwiające współpracę jeszcze sanacyjnego prezydenta i rządu z nie mającą wpływu na kształt rządu po przyjęciu Konstytucji Kwietniowej, a przed 1939 rokiem parlamentarną opozycją, stało w kolizji z rządami prezydenckimi i ordynacjami wyborczymi do obu izb parlamentu. Od tego czasu zaczęto stosować zatem swoisty element nihilizmu prawnego w postaci porozumienia ponad konstytucją, czy obok dyspozycji przepisów konstytucji, która jednakże okazała się możliwa



do powołania antysanacyjnego rządu obejmującego podstawowe partie polityczne, Naczelnego Wodza i surogatu parlamentu w postaci jak wiadomo tzw. Rady Narodowej, przy zachowaniu instytucji prezydenta, skupionej w ręku osoby, bliskiej obozowi sanacyjnemu (por. s. 259-260, 263, 276 i inne). Tylko częściowo zgodnie z warunkami wojny można tłumaczyć fakt, że do 1945 roku prezydent Rzeczypospolitej wbrew przepisom konstytucji nie odgrywał w polskiej polityce nie tylko pierwszoplanowej, ale i doniosłej roli. Jego prerogatywy były realizowane *implicite* przy powoływaniu rządu w latach okupacji (por. słuszne wywody Autorki np. na ss. 262 i 270). Istotną wartość książki stanowią w tym miejscu przytoczone dyskusje i argumenty teoretyków na temat ograniczenia, czy też faktycznie niestosowania przepisów konstytucji 1935 roku w odniesieniu do uprawnień prezydenta, a przede wszystkim wzajemna opozycja prezydenta i rządu. Podobna sytuacja, jak była mowa, miała miejsce do końca II wojny światowej.

Po cofnięciu uznania ze strony tzw. mocarstw zachodnich w 1945 r. w związku z zamiarem powołania w Warszawie tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Rząd RP na Uchodźstwie pełnił już tylko jak wiadomo rolę symboliczną w stosunku do mniej czy bardziej wyraźnej niesuverenności, tj. braku faktycznej niepodległości Polski, czy likwidacji istotnych polskich tradycji ustrojowych, w tym zasady państwa prawnego. Na emigracji współpraca rządu z prezydentem układała się i w tym przypadku niepoprawnie, wobec utrzymania wbrew przepisom konstytucji po wojnie instytucji Naczelnego Wodza (co prawda, można było argumentować, że traktatu pokojowego formalnie nie zawarto), czy powoływania przez *consensus* partii politycznych w Radzie Narodowej Prezesa Rady Ministrów. Jest to kolejnym dowodem na „usterki merytoryczne”, nie tylko wobec zastanej rzeczywistości, Konstytucji Kwietniowej. Niedosyt budzi także nieomówienie szerzej przez Autorkę zupełnie nielegalnego dualizmu instytucji głowy państwa na emigracji pomiędzy prezydentem RP a tzw. Radą Trzech w latach 1954-1972, gdzie stanowczo zbyt krótki opis powstałej sytuacji (s. 346-

348) nie został opatrzonej wyraźną prawniczą analizą czy konkluzją. Podobne sytuacje dotyczą także niektórych innych fragmentów książki, w których Autorka skromnie poprzestaje bardziej na opisie, a nie zajęciu własnego stanowiska.

Last but not least, nie budzi wątpliwości opanowanie języka prawniczego i uwypuklanej dziś często ponad miarę metodologii, zastosowanej w pracy. Autorka posługuje się zatem poprawnie metodą historyczno-prawną, metodą formalno-dogmatyczną przy analizie aktów prawnych i ich implikacji. Wreszcie, posiada zdolność analityczną i syntetyzującą bardzo bogatego materiału źródłowego, od aktów prawnych, orzecznictwa i archiwaliów poczynając, piśmienniczego (literatura międzywojenna i współczesna) i doktrynalnego, w zakresie doktryn społecznych, w tym prawnych.

III. Elementy krytyczne i polemiczne recenzji

Jest naturalne, że tematyka pracy od dawna rodzi duże kontrowersje między autorami, konstytucjonalistami, teoretykami i historykami prawa, gdyż jak była już mowa, co przedstawiono we wstępie książki, konstytucja 1935 r. stanowi jeden z najbardziej dyskutowanych aktów prawnych i modeli ustrojowych Polski. Czytając nie tylko książkę Autorki nie rozwikłałem wątpliwości w dwóch podstawowych kwestiach, a mianowicie co właściwie oznacza powtarzane nie tylko w tej pracy twierdzenie o sejmokracji, czy też że na podstawie Konstytucji Marcowej *stosunki między organami nie opierały się na wzajemnej równowadze* (np. s. 71), *gdy Sejm podporządkowującym sobie pozostałe organy państwa (...), a władza Sejmu miała charakter nieograniczony (...), co oddziaływało negatywnie na pozostałe organy władzy. Ustawodawstwo okazało się obszarem działania Sejmu, który pozostawał nieomylny wobec braku jakichkolwiek instrumentów kontroli zgodności ustaw z konstytucją. Żaden sąd nie miał prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych. Jego*



funkcjonowanie, określane przez doktrynę prawa mianem cezaryzmu parlamentarnego, najlepiej oddawało to, jak faktycznie wyglądała zasada podziału władz bez drugiej cechy – równoważenia się władz, której istotnie zabrakło w Konstytucji Marcowej. (ibidem).

Niezależnie od przesadności takiego twierdzenia, zabrakło przykładów podobnego stanu rzeczy. Autorka w kilku miejscach przywołuje jedynie orzecznictwo dotyczące podobnej problematyki. Mam wątpliwości, czy idąc w ślad za rozumowaniem zwolenników zmiany konstytucji, za przysłowiową sejmokrację nie uznajemy parlamentarno-gabinetowego modelu rządów, a wytworzonego modelu rządów radykalnego systemu prezydenckiego z koncepcją jednolitości władzy państwowej za system równowagi poziomego podziału organów władzy. Co więcej, w innym fragmencie Autorka pisze, że pod rządami konstytucji 1935 r. nie istniała również żadna możliwość kontroli Sejmu ze strony władzy sądowniczej (art. 64 pkt 5 Konstytucji Kwietniowej, por. s. 174).

Projektowana natomiast w Konstytucji Marcowej, w pewnej mierze *de lege ferenda*, zasada szerokiej demokracji parlamentarnej, była nie tylko zgodna z tradycją Rzeczypospolitej, ale też z XIX-wieczną liberalną koncepcją państwa prawnego oraz tendencjami, powstałymi po upadku imperiów po I wojnie światowej. Wprowadzona tzw. Nowelą Sierpniową możliwość wydawania przez prezydenta RP rozporządzeń z mocą ustawy mocno ograniczała system parlamentarno-gabinetowy. Nieścisle jest zatem twierdzenie, że *w praktyce także pozycja drugiego segmentu władzy wykonawczej (Rządu) została wzmocniona względem parlamentu.*

Tego typu formuły ukrywają i ukrywały fakt, że władza wykonawcza została wyposażona w niektóre atrybuty władzy ustawodawczej, co znacznie bardziej naruszało równowagę i poziomy podział władzy, co zresztą Autorka stwierdza w innym miejscu, omawiając prerogatywy prezydenta RP (por. s. 77). Co więcej, w konstytucji 1935 r. odpowiedzialność prawna prezydenta RP była w najlepszym razie mocno iluzoryczna, mająca charakter wyraźnie deklaracyjny.

Mam także wątpliwości, czytając w wielu miejscach pracy powtarzane przez Autorkę zarzuty wobec Konstytucji Marcowej o dominującej roli władzy ustawodawczej, paraliżującej działanie władzy wykonawczej (np. od s. 16). Nie zgadzam się w szczególności ze stwierdzeniami w rodzaju, że z powodu możliwości odrzucenia przez Sejm *veta* zgłoszonego przez Senat RP większością 11/20 głosów, Sejm był „faktycznym organem władzy ustawodawczej w Rzeczypospolitej” (s. 27). Wątpliwości budzi też krytyka przewagi Sejmu nad Senatem (np. s. 32), w zakresie funkcji ustawodawczej, czy kontrolnej, co jest regułą w systemach parlamentarno-gabinetowych, które nie oznaczają przecież paraliżu legislatywy, braku sprawności państwa, itp. negatywnych właściwości ustrojowych, co krytykowano w II Rzeczypospolitej, a co Autorka jako pogląd zdaje się podzielać. Mniej zatem w pracy analizy przyczyn takiego stanu rzeczy, więcej referowania stanowisk krytyków Konstytucji Marcowej z punktu widzenia skutków, czy implikacji poszczególnych regulacji, choć warto by problem jeszcze pogłębić – co jednak nie przekreśla walorów przytoczenia szerokiej argumentacji krytyków konstytucji 1921 roku.

Mimo bardzo obszernej, klarownie podzielonej bibliografii, wybiórczo potraktowano w pracy materiały archiwalne, których w prezentowanej pracy można było w ogóle nie przedstawiać, ale jeżeli to uczyniono, pożądane byłoby przedstawienie szerszej bądź pełnej kwerendy archiwalnej polskich i zagranicznych (dostępnych) archiwów publicznych i prywatnych. Dotyczy to w szczególności polskich prywatnych archiwów w Londynie i Nowym Jorku, które zawierają czasem istotne z punktu widzenia twórców, czy politycznych patronów konstytucji 1935 roku. Z punktu widzenia historii doktryn polityczno-prawnych, a w ogólności historii prawa, trudno jednakże oczekiwać, by archiwalia przyniosły jednak jakąś istotną zmianę w tezach, czy analizie problematyki, mimo że w ostatnich latach w Polsce co najmniej dwukrotnie pojawiły się *casusy* nie wprowadzonych instytucji Konstytucji Kwietniowej

(*Legion Zasłużonych*). Zbyt ubogie jest więc stwierdzenie Autorki, że analizę wzbogacono o analizę archiwalnych źródeł (s. 19).

Mimo detalistycznych, podnoszących wartość książki, bardziej opisów niż analizy wydarzeń i koncepcji, związanych z powstaniem konstytucji 1935 roku i jej stosowaniem, nie znalazłem w pracy tzw. sprawy Czechowicza i jej oceny, związanej jak wiadomo z finansowaniem z budżetu państwa BBWR oraz tworzeniem partii władzy, mającej każdorazowo wspierać obóz rządzący po przejściu władzy w 1926 r. Jak stwierdziłem w innym miejscu budzi niedosyt brak ocen Autorki wielu wydarzeń i koncepcji, mimo że jak wydaje się nie tylko z przedstawionej książki, posiada ona merytoryczne podstawy do ich zaprezentowania.

Na koniec trzeba podnieść, że w niektórych miejscach książka zawiera usterki form gramatycznych. Błędnie pisane są w wielu miejscach wielką literą wyrazy „Rząd”, „Prezydent”, których nie należy traktować jako nazwy własne w polskiej praktyce ustrojowej (w odróżnieniu od nazw własnych, jak np. Zgromadzenie Narodowe). Błędnie też napisano nazwisko jednego z ideowych antenatów jednolitości władzy jako idei m. in. Konstytucji Kwietniowej, Carla Schmitt’a (s. 29), lecz może była to zmiana, zastosowana automatycznie przez komputerowego edytora tekstu. Mam także wątpliwości co do pojęcia elity, złożonej z przodowników pracy (s. 57-58), lecz może mylnie. Podobnych uwag wynotowałem więcej. Nie zakłócają one jednak waloru formalnego pracy, podobnie jak wskazane elementy krytyczne, które nie przekreślają wartości merytorycznej książki, jako pracy habilitacyjnej.

IV. Konkluzja

W efekcie stwierdzam, że przedstawiona do recenzji wskazana książka Dr Agnieszki Łukaszczyk-Walter pt. „Konstytucja Kwietniowa z 1935 r. Geneza – obowiązywanie –

stosowanie” (Wydawnictwo AEH, Warszawa 2024, ss. 414) spełnia kryteria osiągnięcia habilitacyjnego i jako taką na podstawie właściwych przepisów prawa w tym przedmiocie z przekonaniem przedstawiam ją do dalszych stadiów przewodu habilitacyjnego. Książka zachowa wartość poznawczą dla badaczy, zajmujących się konstytucjonalizmem, w tym polskim, i polską myślą prawniczą, stanowiąc obszerne studium wiedzy w tym zakresie.

Adam Boziacki